



Fot. AIPN

Michał Wenklar, IPN Kraków

ODDZIAŁ JANA JANDZISIA „SOSNY”

Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w zamierzeniu swoich twórców miało przeorientować działalność wiernych rządowi na uchodźstwie sił ze społeczno-wojskowej na cywilną. Jednakże polityka zależnych od Moskwy władz i aktywność Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego często zmuszała działaczy WiN do samoobrony. Tak było również w rejonie tarnowskim, gdzie oddział Jana Jandzisia „Sosny” celnymi uderzeniami w miejscowy aparat bezpieczeństwa próbował ochronić działaczy Zrzeszenia, byłych żołnierzy AK oraz wszystkich myślących o prawdziwej niepodległości przed komunistyczną machiną represji.

Z AK do WiN

Na terenie powiatu tarnowskiego w czasie II wojny światowej istniały niezwykle rozbudowane struktury ZWZ-AK. Do akcji „Burza” Obwód AK Tarnów wystawił I batalion „Barbara” 16. pułku piechoty AK, liczący w szczytowym momencie 6 kompanii i około 600 żołnierzy. Szlak bojowy batalionu wyznaczał szereg potyczek, zasadzek, akcji na linii kolejowej, a kończył się słynną bitwą w Jamnej, w trakcie której żołnierze AK skutecznie odpięrali ataki kilkakrotnie liczniejszych napastników z niemieckiej żandarmerii i SS-Galizien. Po zajęciu tych terenów przez wojska sowieckie akowcy nie ujawniali się, melinowali broń i czekali na rozwój wydarzeń. Wśród nich był również sierż. Jan Jandziś „Sosna”, były szef 4. kompanii „Ewa” batalionu „Barbara”, zorganizowanej na bazie placówki AK „Monika” w podtarnowskich Mościcach. „Sosna” razem z kilkoma żołnierzami z kompanii ukrył na mościckim cmentarzu broń przyniesioną z partyzantki.

Wiosną 1945 r. wobec narastających represji dowództwo likwidowanego obwodu AK w Tarnowie – por. Michał Steczyszyn „Kalina” (były dowódca kompanii „Ewa”) i ppor. Władysław Kowal „Rola” (były adiutant dowódcy batalionu „Barbara”) – rozpoczęło organizowanie struktur poakowskiej konspiracji, które współtworzyły później tarnowską siatkę Zrzeszenia „WiN”. Do organizacji został zaangażowany m.in. Jan Jandziś, pełniący początkowo funkcję przybocznego gońca Władysława Kowala – zajmował się kolportażem prasy, zbieraniem wiadomości o działalności UB i PPR. Wkrótce Kowal dostrzegł potrzebę innych, aktywnych działań chroniących organizację przed aparatem represji i polecił Jandzisiowi stworzenie kilkusobowego oddziału samoobrony, późniejszego oddziału osłony Rejonu Wschodniego (tarnowskiego) Okręgu Krakowskiego WiN.

Karać komunistów, bronić akowców

W skład oddziału Jandzisia weszli byli żołnierze AK z kompanii „Ewa”: Wojciech Rajski „Marzec”, Roman Śledź „Świt”, Edward Wojdyło „Pantera” i Augustyn Kurek „Krzak”. Okazjonalnie w akcjach oddziału uczestniczyli również inni byli akowcy, Adolf Wiśniew-

ski „Wrona” i Rudolf Banaś „Ryder” oraz Władysław Banaś i Franciszek Durał. Większość z nich zarówno przed wojną, jak i po niej pracowała w mościckiej fabryce związków azotowych. Łącznikiem między Władysławem Kowalem (pełniącym obowiązki kierownika Rady WiN Tarnów, a od czerwca 1946 r. kierownika Rejonu Wschodniego Okręgu Krakowskiego WiN) a Jandzisiem był Tadeusz Puchała „Siekierka”, „Kondrat”, który brał

również udział w niektórych przedsięwzięciach. W kontakcie z oddziałem pozostawali także kierownik Rady WiN Tarnów Bolesław Kalaciński „Trawka” oraz Zygmunt Wójcik „Korkociąg”, wtyczka WiN w tarnowskim PUBP, dzięki któremu działacze Zrzeszenia byli z wyprzedzeniem informowani o planowanych posunięciach UB.

Oddział „Sosny” został zaangażowany do tzw. akcji „O” (Odpluskwanie), skierowanej przeciwko członkom PPR i UB oraz innym współpracownikom komunistów. W jej ramach wykonywał kary chłosty na szczególnie gorliwych działaczach komunistycznych z rejonu Tarnowa. Ponadto Jandziś i jego żołnierze wykonywali kary śmierci na osobach, których działalność zagrażała organizacji WiN i bezpieczeństwu zarówno jej członków, jak i niezrzeszonych w niej byłych żołnierzy AK. Oddział zdobywał również poprzez akcje ekspropriacyjne środki materialne na działalność organizacji oraz brał udział w akcji propagandowej, szczególnie przed tzw. referendum ludowym, kolportując prasę konspiracyjną i rozprowadzając ulotki. Jandziś na spotkaniach z żołnierzami oddziału przedstawiał im referaty na temat sytuacji politycznej kraju, nie wprowadzał ich jednak w tajniki Zrzeszenia WiN, nie wyjawiał im nawet jego nazwy. Wiedzieli jedynie, że należą do organizacji będącej kontynuatką AK, że nie muszą składać kolejnej przysięgi, bo pierwsza wciąż obowiązuje, że ich zadaniem jest obrona byłych akowców przed represjami. Wierzyli, że nowa konspiracja potrwa jedynie do wyborów i wyłonienia nowego, niezależnego rządu, którego pierwszym działaniem miało być uniezależnienie Polski od Sowietów i likwidacja aparatu represji.

W polskiego i sowieckiego oprawcę

Najważniejszymi akcjami podjętymi przez oddział Jana Jandzisia „Sosny” były likwidacje pełniących wysokie funkcje przedstawicieli komunistycznego aparatu represji – zastępcy szefa PUBP w Tarnowie ppor. Juliana Świątka oraz sowieckiego doradcy kpt. Lwa Sobolewa.

Funkcjonariusze Referatu V PUBP w Tarnowie 4 lutego 1946 r. zlikwidowali kilkuosobową młodzieżową organizację niepodległościową „Związek Obrońców Ojczyzny”. Aresztowani zostali wszyscy jej działacze, chłopcy w wieku od szesnastu do osiemnastu lat. Pod-



Karta śledcza Edwarda Wojdyły „Pantery”

dano ich w UB brutalnemu śledztwu. Miesiąc później kierownik placówki WiN w Tarnowie Marian Borowiec „Myszka” otrzymał od Zygmunta Wójcika „Korkociąga” meldunek, że odpowiedzialny za te aresztowania jest ppor. Julian Świątek, pełniący obowiązki zastępcy kierownika tarnowskiego PUBP. Świątek miał być również bezpośrednim zabójcą byłego kwatermistrza batalionu AK „Barbara” Władysława Łado-Zatorskiego „Lawiny”, zastrzelonego w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1945 r. Wydarzenie to tak zostało opisane w raporcie WiN: „Dnia 31 VIII br. został zamordowany w Pleśnej star[szy] wachmistrz WP Łado Władysław przez zbirów UB z Tarnowa, która poszukiwała sprawcy postrzelenia jednego z milicjantów. [...] Łado przez 5 lat ukrywał się przed Gestapem, a zastrzelono go dlatego że wiedziano o nim że należał do AK. Zastrzelono go bezbronnego i w mieszkaniu. Milicjanci UB byli pijani i zachowywali się jak horda Tatarów. Ojczyzna zamordowanego Zatorskiego Franciszka starca niedołężnego, mającego lat 98 powstańca z 63 r. który leżał w łóżku wyrzucono w bieliznie do sieni i porzucono w kącie”. Ponadto „Korkociąg” informował, że Świątek jest na jego tropie i istnieje groźba dekonspiracji. W końcu w posiadaniu Świątka miała się znajdować lista byłych żołnierzy AK, przeznaczonych do aresztowania. Ta ostatnia informacja przeważała szalę – kierownictwo WiN w powiecie tarnowskim, Eugeniusz Holik „Dobosz” i Władysław Kowal „Rola”, wydało oddziałowi „Sosny” rozkaz wykonania wyroku na Julianie Świątku. Jan Jandziś, Augustyn Kurek i Roman Śledź zaczęli się 28 marca 1946 r. przed jego domem. Kiedy funkcjonariusz UB wyszedł, na znak Jandzisia Kurek oddał w jego kierunku dwa strzały, następnie Śledź zabrał zabitemu pas z bronią i dokumenty, po czym cała trójka odjechała na przygotowanych nieopodal przez Adolfa Wiśniewskiego rowerach. Funkcjonariusze PUBP w Tarnowie przekonali się, że ich przeciwnik nie jest jeszcze bezbronny, że za stosowane przez UB represje mogą zostać ukarani.



Roman Śledź „Świt”



Adolf Wiśniewski „Wrona”

W pierwszych latach istnienia UB w poszczególnych urzędach bezpieczeństwa publicznego kluczową rolę, obok formalnego kierownictwa, odgrywali przedstawiciele NKWD, sowieccy doradcy nazywani „sowiećnikami”. W tarnowskim PUBP takim „sowiećnikiem” był kpt. Lew Sobolew, współdecydujący o kierunkach i metodach działań. Uczył on funkcjonariuszy PUBP stosowanych w NKWD metod werbowania agentów i dbał, aby sowieccy żołnierze dopuszczający się kradzieży, morderstw i gwałtów nie ponosili za to odpowiedzialności. To na jego polecenie polano benzyną i przypalano stopy aresztowanemu latem 1946 r. Wiesławowi Budzikowi „Rolandowi”, żołnierzowi oddziału Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojsko-

wego, współpracującego z Brygadami Wywiadowczymi WiN. Od uzyskanych w ten sposób zeznań rozpoczął się proces rozpracowywania przez UB tarnowskich struktur WiN. Po informacji „Korkociąga”, że Sobolew szykuje się do aresztowań wśród działaczy Zrzeszenia i jest również na tropie jego samego, kierownik rejonowy WiN Władysław Kowal wspólnie z kierownikiem Rady WiN Tarnów Bolesławem Kalacińskim „Trawką” wydali na „sowieтника” wyrok śmierci. Jego wykonaniem miał się zająć oddział „Sosny”. Jandziś zaproponował jednak twierdząc, że jego ludzie są już w Tarnowie zbyt rozpoznawalni i akcja mogłaby zakończyć się dekonspiracją. Poprosił o przydzielenie mu ludzi spoza miasta. Kalaciński skierował zatem do niego kilkusobową grupę z placówki WiN w Szerzynie. Nie byli oni jednak przygotowani do wykonania takiego zadania, nie zachowywali w mieście zasad konspiracji, a gdy w czasie akcji Jandziś wskazał im Sobolewa, nie odważyli się dokonać likwidacji. Wówczas Kalaciński skontaktował Jandzisia z grupą Mieczysława Cielochy „Sprytnego”, byłego dowódcy placówki AK w Woli Rzędzińskiej. Grupa ta składała się w większości z byłych żołnierzy 2. kompanii „Ewa” batalionu AK „Barbara”. 10 września 1946 r. na tarnowskim placu Burek Jandziś wskazał Sobolewa żołnierzom Cielochy, którzy wykonali wyrok. Następnie WiN-owcy wycofali się, przepuszczeni przez tłum tarnowian handlujących na placu, co świadczyć może o stosunku mieszkańców miasta do egzekucji lokalnego symbolu sowieckiej dominacji.

Oddział Jana Jandzisia „Sosny” wykonał jeszcze jeden wyrok śmierci. Został on wydany przez kierownika rejonu WiN Władysława Kowala na Henryka Blatta ze Szczepanowic, który według miejscowej placówki WiN był niebezpiecznym konfidentem UB. Dowodzony przez Jandzisia oddział udał się 2 lipca 1946 r. do Szczepanowic, zatrzymał Blatta w domu, a następnie wyprowadził poza wieś. Tam zastrzelił go Wojciech Rajski „Marzec”.

Chłosty i ekspropriacje

Dwukrotnie oddział Jandzisia wykonywał karę chłosty, żeby zniechęcić szczególnie aktywnych lokalnych działaczy komunistycznych do działalności na szkodę suwerenności Polski. Jesienią 1945 r. w Siemiechowie za działalność partyjną zostało ukaranych trzech członków PPR, w tym miejscowy nauczyciel. Ukarani otrzymali rozkaz wystąpienia z partii. 17 grudnia 1945 r. żołnierze oddziału wykonali w Pleśnej karę chłosty na członku SL Bronisławie Hereśniaku, przewodniczącym Prezydium Gminnej Rady Narodowej, według informacji WiN konfidentem UB. Tej samej nocy ukarali w Pleśnej chłostą członka PPR Tadeusza Pękałę oraz prawdopodobnie jeszcze jednego członka PPR. Kary te miały uświadomić społeczeństwu, że akces do komunistycznej partii jest zdradą, działalnością w interesie siłą narzuconego przez Sowieców rządu.

Kierownictwo WiN w powiecie tarnowskim dbało również, aby nie występowały w powiecie grupy rabunkowe, niekiedy z udziałem byłych żołnierzy AK, nękające ludność i podważające jej zaufanie do niepodległościowego podziemia. W lipcu 1946 r. Jandziś otrzymał od kierownika Rady WiN Tarnów Bolesława Kalacińskiego „Trawki” rozkaz likwidacji dwóch byłych żołnierzy AK o pseudonimach „Nicpoń” i „Franek”, którzy mieli dopuszczać się pospolitych przestępstw. Obawiano się, że w razie aresztowania przez UB będą oni denuncjować



Fot. ALPN

Od lewej: Julian Świątek,
Lew Sobolew



Augustyn Kurek „Krzak”

byłych członków organizacji. Jandziś ze swoimi ludźmi pojechał do wsi Brzozowa w gminie Gromnik, żeby wykonać rozkaz. Na miejscu okazało się jednak, że „Nicpoń” i „Franek” są ich towarzyszami broni z batalionu AK „Barbara”. Wówczas Jandziś odstąpił od wykonania wyroku, rozbrajając jedynie byłych kolegów i udzielając im ostrzeżenia, że jeśli nie zaprzestaną działalności, to następnym razem osiągnie ich kara.

Ważnym zadaniem oddziału „Sosny”

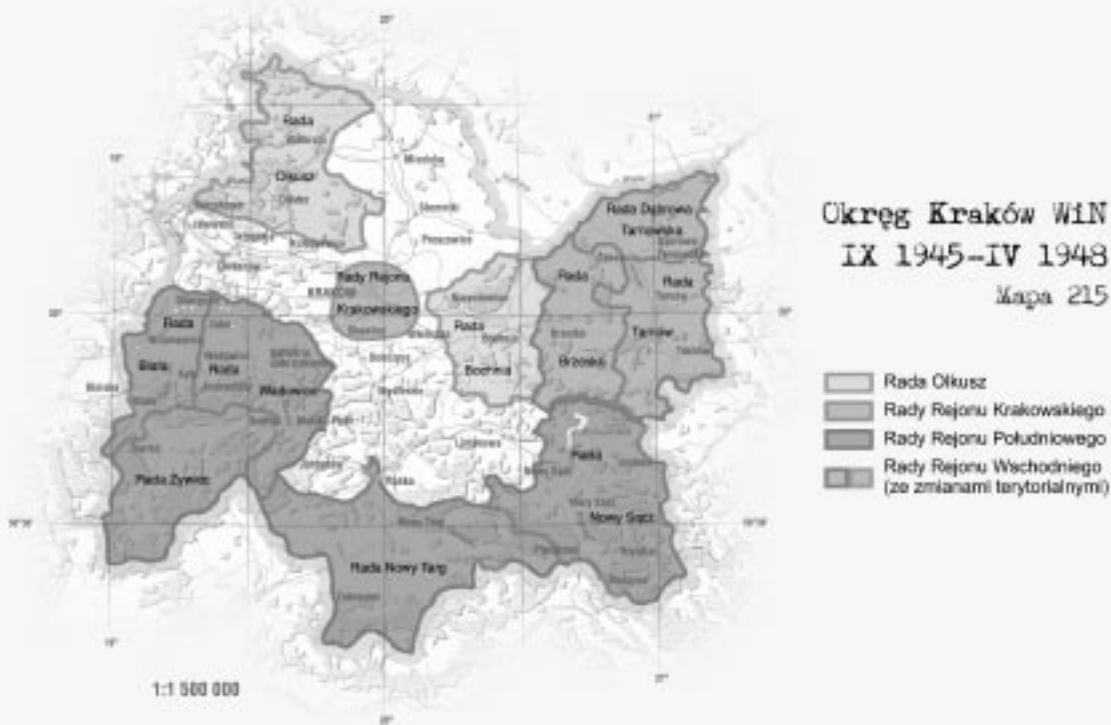
było również pozyskiwanie środków na działalność WiN w rejonie tarnowskim. W tym celu oddział prowadził akcje ekspropriacyjne, pobierając pieniądze od instytucji państwowych i osób prywatnych. W lipcu 1946 r. Władysław Kowal wydał oddziałowi polecenie zdobycia środka transportu. Żołnierze Jandzisia zatrzymali na trasie Tarnów–Kraków sowiecką ciężarówkę, którą następnie przejęli. W trakcie tej konfiskaty został zastrzelony prowadzący samochód żołnierz Armii Czerwonej. Podczas innej akcji ekspropriacyjnej, przeprowadzanej w kasie kolejowej w Rzeszowie, zginął zastępca dowódcy oddziału Wojciech Rajski „Marzec”, zastrzelony przez funkcjonariuszy MO.

Przed komunistycznymi sądami

W wyniku śledztwa prowadzonego przez PUBP tarnowscy funkcjonariusze zaczęli rozpracowywać struktury WiN, w październiku 1946 r. został zdekonspirowany m.in. Władysław Kowal. Wkrótce Jan Jandziś otrzymał od Zygmunta Wójcika informację, że UB jest na jego tropie. Uciekł do lasu i zaczął się ukrywać. Pozostali członkowie oddziału zawiesili działalność. Wykonawca wyroku na Lwie Sobolewie, Mieczysław Cielocha, został aresztowany przypadkowo w noc sylwestrową z 31 grudnia 1946 na 1 stycznia 1947 r. Po procesie pokazowym przeprowadzonym w gmachu Sądu Okręgowego w Tarnowie krakowski Wojskowy Sąd Rejonowy skazał go na śmierć. Wyrok wykonano 7 lutego 1947 r. w więzieniu w Tarnowie.

Jan Jandziś „Sosna” ujawnił się 8 marca 1947 r. przed Komisją Amnestyjną PUBP, nie wyjawiając jednak szczegółów działalności w WiN, i powrócił do pracy. Tarnowski UB nie zostawił go w spokoju. Funkcjonariusze Referatu III PUBP w Tarnowie podjęli 24 czerwca 1947 r. próbę werbunku Jandzisia. Poprosili go na rozmowę w miejscu pracy i zaproponowali współpracę. Kiedy odmówił, został aresztowany, a funkcjonariusze UB zapowiedzieli mu, że „najpierw przejdzie próbę zrywania paznokci, a następnie wypłynię kanałem”. Jandziś zdołał jednak zbiec z samochodu, którym miano go przewieźć do gmachu PUBP, a następnie przedostał się do Przemyśla, gdzie przez kilka lat ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem Józef Janiczek w tamtejszym seminarium duchownym.

Na przełomie 1948 i 1949 r. PUBP w Tarnowie, wsparty przez oficerów śledczych z WUBP w Krakowie, przeprowadził szeroką akcję wobec byłych działaczy WiN. Wszyscy żołnierze oddziału Jandzisia zostali wówczas aresztowani, następnie skazani na kary wieloletniego więzienia, a dwóch – Augustyn Kurek i Roman Śledź – na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestii na więzienie. Większość została wypuszczona na wolność w 1956 r., najdłużej karę odbywał Kurek, zwolniony 16 maja 1957 r. Jan Jandziś natomiast został zatrzymany dopiero we wrześniu 1951 r. w Przemyślu, po czterech latach ukrywania się.



Źródło: *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007, s. 301.

29 lutego 1952 r. skazano go na karę śmierci zamienioną na 15 lat więzienia. Siedział w Centralnym Więzieniu w Rawiczu do 20 lipca 1956 r.

Po wypuszczeniu z więzień żołnierze oddziału Jandzisia byli poddani inwigilacji. Służba Bezpieczeństwa sprawdzała, czy odnawiają dawne kontakty, czy nie prowadzą „działalności antypaństwowej”. SB pilnowała również, by nie przyznawano im odznaczeń za walkę partyzancką w szeregach AK. W 1956 r., wkrótce po wyjściu z więzienia Jana Jandzisia, założono przeciwko niemu sprawę ewidencyjno-obszerną, a traktowany przez SB jako jeden z przywódców środowiska WiN znalazł się również w gronie figurantów prowadzonej w latach 1957–1960 sprawy zagadnieniowej „Kontrola organizacji politycznych oraz byłych członków AK i WiN na terenie pow. Tarnów”. Kiedy w lipcu 1960 r. wywodzący się z WiN członkowie Zarządu ZBoWiD w Tarnowie wnioskowali o przyznanie mu Krzyża Partyzanckiego, zostało to wówczas udaremnione przez SB. Sam Jandziś czynił starania o upamiętnienie walk AK i brał udział w uroczystościach rocznicowych batalionu AK „Barbara”. Na emeryturze przez cztery lata pracował w przemyskim Seminarium Duchownym, by w ten sposób odwdziżyć się za udzielone niegdyś schronienie. W 1992 r. – dwa lata po jego śmierci – Sąd Wojewódzki w Tarnowie stwierdził nieważność wydanych w jego sprawie wyroków uznając, że czyny, za które został skazany, były bezspornie związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.